

Andrzej Woźniak, *Dobry Europejczyk w Tyflisie. Śladami Artura Leista*, wydanie nakładem autora, Warszawa 2017, ss. 106

DOI: 10.19195/1429-4168.23.15

Andrzej Woźniak, wykładowca w Katedrze Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie docent w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, od wielu lat interesuje się kulturą Gruzji. Jest autorem kilku publikacji naukowych, kilkudziesięciu rozpraw, studiów i artykułów, spośród których parę poświęcił Arturowi Leistowi, wzbogacając jego biografię o wiele nowych ustaleń. Swoje prace o nim publikował w „Etnografii Polskiej”, „Pro Georgii” i w „Ludzie”. Pisał: „Arturowi Leistowi zawdzięczam jedną z najbardziej fascynujących i najdłużej trwających moich przygód naukowych”. Podkreślał, że praca badawcza nad życiem i osiągnięciami Leista wymagała wieloletnich poszukiwań w bibliotekach, archiwach i muzeach w Polsce, Niemczech i na Węgrzech, gdyż szczegółów o nim samym było bardzo mało, głównie z wczesnych lat życia. Jego wspomnienia *Rudolf Bolts Wanderleben* (1897) i dziennik podróży *Tagebuch eines Wanderers* (1909) niewiele mówią o tym okresie. Najobszerniej pisał o nim Wacław Kubacki w pracy *Malwy na Kaukazie* (1969), który nazwał go w swojej książce „znawcą gruzińskich obyczajów i literatury”. Zafascynowany nim prof. Jan Reichman określił jego postać jako „ciekawą i zagadkową”, o której nie mamy „prawie żadnych danych biograficznych”. Woźniak natomiast nazwał go pisarzem i uczonym z pogranicza trzech kultur — niemieckiej, polskiej i gruzińskiej. Przytoczył opinię Reychmana, że

Leist — będący w drugiej połowie XIX wieku kolejnym, po Zabłockim i Łapczyńskim łącznikiem między literaturą polską i gruzińską — zaliczany jest do Niemców, ale ponieważ pisał zupełnie swobodnie po polsku i poczuwał się do silnych z Polską związków, nawet był uważany za Polaka. (s. 23)

Władysław Nehring w „Przeglądzie Literackim”, dodatku do „Kraju”, pisał o nim jako o „Polaku mieszkającym w Tyflisie”. Ta opinia mija się jednak z prawdą. Według Bogdana Baranowskiego był on synem Niemca i Polki, która po raz drugi wyszła za mąż za swojego rodaka, zatrudnionego na Kaukazie. Poznał tam język gruziński i ormiański, przez dłuższy czas mieszkał w Tyflisie, przebywał też w Warszawie, Wrocławiu i Berlinie. Reprezentował prawdopodobnie typ prywatnego uczonego, ale nie miał formalnych kwalifikacji upoważniających go do ubiegania się o stanowisko w wyższych uczelniach. Woźniak zaznacza jednak, że we wszystkich informacjach podanych przez Baranowskiego brakuje dat i odniesienia do źródeł, dlatego nie są one zbyt wiarygodne. Jak sam ustalił, ojciec Artura Leista, Adolf Matias Leist, syn Matiasa, ożeniony z Marią Julianną Amalią Langenberg, przyszedł na świat na Węgrzech w mieście Baja. Drugi syn tego małżeństwa, Artur Oskar Wilhelm, urodził się we Wrocławiu w 1857 roku, który — jak podkreślają autorzy relacji o tej miejscowości — miał niemiecki charakter. Jako znawca tematu Woźniak omawia kwestię jego związków z tym miastem na szerokim tle. Przedstawia sprawę różnicowania etnicznego śląskiej stolicy, polszczyznę tutejszej ludności, działalność Uniwersytetu Wrocławskiego, na którym

edukacja Leista nie została udokumentowana. Wiadomo natomiast, że po ukończeniu szkoły zajął się on dziennikarstwem.

W okresie początków tak zwanego kulturkampfu i skrajnie nacjonalistycznej polityki rządu „przemiany w świadomości społecznej Wrocławia były trudne do zaakceptowania i w znacznej mierze przyczyniły się do podjęcia decyzji o wyjeździe z rodzinnego miasta” (s. 39), o czym świadczy wstęp do wspomnień Leista. Woźniak ocenia, że „kwestia relacji polsko-niemieckich przez wiele lat była jedną z najważniejszych w jego zainteresowaniach kulturą polską”. Swojego niemieckiego pochodzenia nigdy się nie wyparł, nawet mieszkając już w Gruzji. Założył wówczas stowarzyszenie kulturalne Deutscher Verein in Tyflis oraz był pierwszym redaktorem tygodnika „Kaukasische Post”. Relacje między „polskością” i „niemieckością” koncentrowały się na odbiciu tego problemu w literaturze. Trzeba podkreślić, że mimo swego pochodzenia znał dobrze nasz kraj oraz język, a zajmując się działalnością literacką, współpracował z kilkoma polskimi czasopismami. Pisał do „Kuriera Codziennego”, „Atheneum”, „Gazety Polskiej” i „Wędrowca”; posługiwał się także pseudonimem Artur Lubrański. Mieszkając na Wołyniu, zajmował się również sprawami pogranicza kulturowego. Zwrócił uwagę na zagadnienie ścierania się dwóch kultur — polskiej i ukraińskiej. Przede wszystkim jednak Leist dał się poznać jako znawca i popularyzator problematyki gruzińskiej.

W oddalonej od centrum Tbilisi dzielnicy Didube usytuowany jest cmentarz, znajduje się tam niepozorna mogiła Leista, na której nagrobku wyryto dwujęzyczny napis, określający go jako „niemieckiego pisarza”. Andrzej Woźniak nazywa go natomiast „pierwszym cudzoziemcem w gruzińskim panteonie”. Jego pierwszy artykuł o Gruzji *Zapomniana literatura* ukazał się w 1883 roku w czasopiśmie „Magazin für die literatur des In — und Auslandes”. Najbardziej znaną polskojęzyczną pracę Leista była książka *Szkice z Gruzji*, zawierająca rozdział poświęcony tamtejszej literaturze. Jego praca zyskała przychylne recenzje Edwarda Strumpha, autora *Obrazów Kaukazu* i wikariusza parafii św. Apostołów Piotr i Pawła w Tyflisie — Juliana Dobkiewicza. Woźniak cytuje opinię duchownego, który mimo kilku krytycznych uwag o książce uważał, że została napisana „ślicznym językiem, pełnym poezji i zachwyty, z wielką siłą obrazowania, pociągającą nawet obeznanego z Gruzją”. Według Reychmana i Baranowskiego publikacja wzbogaciła wiedzę naszych czytelników na jej temat, a także przyczyniła się do popularyzacji kultury kraju.

Leist zainteresował się Gruzją w czasie wojny rosyjsko-tureckiej, czytając korespondencję z frontu Niko Nikoladze, potem pogłębiał swoją wiedzę podczas pobytu na Wołyniu, najpierw jako nauczyciel w Kamionce Koreckiej, później w Zdołbunowie. Wtedy rozpoczęła się jego droga do Tyflisu.

Swoją książkę i artykuły Leist pisał, opierając się na solidnej wiedzy. Już podczas pierwszej podróży po kraju w 1884 roku poznawał kulturę gruzińską, kontaktował się z miejscowymi pisarzami i poetami, angażował się w życie tego społeczeństwa, zbierał materiały do swojej pracy. Nie wiadomo, co skłoniło go do zamieszkania w 1892 roku w Gruzji na stałe. Może odpowiadała mu mentalność Gruzinów, daleka od pogoni za pieniądzem charakterystycznej dla zachodniego świata, czemu dał wyraz w liście do księżny Olgi Czawczawadze. Nie jest też wykluczone, że jak pisał Konstantine Gamsachurdia, tego „dobrego Europejczyka” skłoniła do osiedlenia się w Gruzji nowa

egzotyka, dająca turystom więcej niż podróżowanie po południowych krajach. Leist na pewno nie czuł się tam intruzem i był wysoko ceniony przez tamtejszych intelektualistów. We wspomnieniach osób, które go znały, zapisał się jako człowiek obdarzony wieloma talentami i pozytywnymi cechami charakteru. Zwracano szczególną uwagę na odpowiedzialność, pracowitość i dobroć tego pisarza. Obchody czterdziestolecia jego pracy na polu popularyzacji kultury gruzińskiego odbyły się w Państwowym Konserwatorium w Tbilisi i wzięło w nich udział wielu intelektualistów.

Leist, jako człowiek z pogranicza trzech kultur, był zwolennikiem pojednania narodów. Zdobyta przez lata pobytu w Polsce wiedza na temat kontaktów polsko-niemieckich i ich trudnych doświadczeń utwierdziła go w przekonaniu, że droga do poprawy relacji obu społeczeństw prowadzi przez lepsze poznanie dorobku kulturalnego sąsiadów, ich historii oraz literatury. Pracę dziennikarską, polegającą na przybliżaniu Niemcom kultury polskiej, traktował jako misję. Podobnie widział swoją rolę w propagowaniu kultury gruzińskiej. Woźniak zastanawia się przy tym, czy Leista interesowało współżycie różnych narodów, kultur i religii. Gruzję pisarz widział bowiem jako kraj zgodnie z sobą jeszcze żyjących „czterdziestu różnych plemion”, choć czas nieco zweryfikował te poglądy. Sam początkowo nie ustrzegł się pewnej niechęci do Ormian, jednak w czasach późniejszych znany był jako znawca tej kultury. Dziś zaliczany jest do grona najlepszych specjalistów w tej dziedzinie. Temu zagadnieniu autor przybliżanej tutaj książki poświęcił fragment monografii, omawiając w niej życie i dorobek tego badacza dziewiętnastowiecznej kultury ormiańskiej — przede wszystkim literatury i teatru. Sumując osiągnięcia Leista w ostatnim trzydziestolecu XIX wieku i na początku XX wieku, Woźniak stwierdził, że popularyzował on historię i kulturę Gruzji i Armenii — jego książki i materiały ukazywały się w paru językach, z pisarzem współpracowały redakcje co najmniej kilkunastu czasopism. Pozostawił po sobie ogromną spuściznę naukową i literacką, jednak autor książki zaznacza, że nikt do tej pory nie podjął się nawet próby jej zestawienia.

Woźniak w ostatnim zdaniu swojej pracy napisał:

Kończąc wieloletnią wędrówkę śladami Artura Leista, chciałbym wyrazić nadzieję, że ta publikacja przyczyni się w niewielkim choćby stopniu do utrwalenia jego dokonań w pamięci narodów Europy i Kaukazu, których wzajemnej przyjaźni był zawsze gorącym orędownikiem. (s. 75)

W czasie tej wędrówki pisarz pozostawił po sobie wiele trwałych śladów i dobrze zapisał się w pamięci paru narodów.

Z publikacją powinny się przede wszystkim zapoznać osoby zainteresowane kulturą ludów Kaukazu, a także dawnego, barwnie opisanego Wrocławia, w którym ścięrały się wpływy polskie i niemieckie. Godne pochwały jest też staranne wydanie tej niedużej książeczki. Zaopatrzone ją w bibliografię, wykaz odnalezionych prac Artura Leista, streszczenie w języku gruzińskim, niemieckim i angielskim oraz ciekawe ilustracje z przełomu XIX i XX wieku.

*Anna Milewska-Młynik*